Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 241 Kraków, piątek 17 października 1930 Rocznik XXXIX
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

7 **WYBORCY I WYBORCZYNIE W MIEŚCIE KRAKOWIE!** 7
W niedzielę dnia 16 listopada przy wyborach do Sejmu, głosujcie na listę Nr. 7, na której czołowymi kandydatami są:
Marszałek DASZYŃSKI i wicemarszałek ŻUŁAWSKI

Dodać pułkowników

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 lutego b. r. toczyła się dyskusja nad budżetem Najwyższej Izby kontroli. Z ramienia BB zabrał w dyskusji głos poseł Sobolewski, który oświadczył, że „struktura NIK wymaga korektury". Na to z ław poselskich odezwał się głos: „dodać pułkowników!" Na wykrzyknik ten poseł Sobolewski odpowiedział: „Przyjdzie czas i na to".

Czas przyrzekł. Poszedł prezes Wróblewski, a na jego miejsce ma przyjść wprawdzie nie pułkownik, lecz generał, ale z „grupy pułkowników". Będzie to ta „zmiana struktury", której pragnął mowca BB. Bo i poco zmieniać ustawę, kiedy można innemi drogami dojść do celu tj. uczynić kontrolę iluzoryczną?

Pamiętamy, jaki krzyk wściekłości podniosła sanacja, gdy pojawiły się słynne „uwagi" NIK o wykonaniu budżetu na r. 1927/28 z konkluzją odmowy absolutorjum. Wtedy zapadł wyrok: zmienić prezesa! Wprawdzie prezes oświadczył, że nie on sam powziął taką uchwałę, lecz kolegjum NIK, ale prezes mimo to popełnił grubą winę przez to, że uszanował ustawę. Czy nie mógł postąpić tak, jak postępują dygnitarze sanacyjni? Trochę nacisku, trochę „interpretacji" — wszystko wyglądałoby inaczej: prezesa nie ruszyliby, instytucja sama byłaby wzorową.

Trzeba wtedy było wziąć sobie przykład z postępowania pewnych ministrów, którzy na rozkaz potrafią z białego zrobić czarne, potrafią, gdzie trzeba, znaleźć wątpliwości i za ich pomocą udaremnić działanie jasnej ustawy. Po oświadczeniach p. Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu powinien był prezes NIK wiedzieć, że wszelka próba zakwestjonowania wydatków 600 zwyż miljonów poza budżetem będzie traktowana jako osobista obraza, jako próba udaremnienia „luzów", a za taką śmiałość kara musi być.

Widocznie prezes-prawnik miał inne pojęcie o swych obowiązkach niż minister-marszałek i zrobił, co do niego należało, nie troszcząc się o następstwa. A wszystko, co się w Polsce obecnie dzieje: po przez 31 października 1929 do rozwiązania Sejmu, aresztowań i „wykrycia" zamachu — wszystko ma swe źródło w tem, co zrobiono w jesieni 1927 i to — historycznie stwierdzono — na rozkaz p. Piłsudskiego i na jego rozkaz uniemożliwiono formalną bodaj naprawę przez uchwalenie kredytów dodatkowych.

Co to też była za instytucja, ta NIK, w której nie było ani jednego pułkownika? Takie zaniedbanie czy przeoczenie musi raz być naprawione! Jeżeli w ministerstwach, województwach, starostwach, Kasach chorych są „pułkownicy" nawet na kierujących stanowiskach, nie może istnieć wyspa bez tych widocznie koniecznych, znających się dosłownie na wszystkiem ludzi. Proroczy to był głos żądający dodania pułkowników. I tak czekano z tem od lutego do października — wielka krzywda dla tych kandydatów, którzy są zapewne zdania, że bez ich udziału Polska idzie do zguby.

Nieważne deklaracje

We wszystkich urzędach i instytucjach rządowych naczelnicy zmuszają urzędników i urzędniczki do podpisania deklaracyj, że zobowiązują się przy wyborach do Sejmu i Senatu głosować na BB.

Tego rodzaju presja wyborcza jest ustawą zakazana i. kto się jej dopuszcza, odpokutuje za to w drodze karno-sądowej.

Ale podpisy na tych deklaracjach nie mają żadnego wiążącego znaczenia i zwracamy uwagę, że **ani prawnie ani moralnie do niczego nie obowiązują.**

WYBORY SĄ TAJNE.

Ogół urzędników i urzędniczek niechaj wie, że **każdy wyborca może podpisywać jakiekolwiek deklaracje, a potem przy wyborach głosować wedle swego sumienia.**

Nic mu się za to stać nie może.

Deklaracja — to nieważny świstek papieru.

Śmiało podpisujcie przełożonym deklaracje dla BB i nic sobie z tego nie róbcie.

A w dniu wyborów w lokalach głosowania bez najmniejszej obawy **wkładajcie do kopert kartki z numerem 7 i te oddajcie do urny.** Nic się wam za to nie stanie, bo nikomu nie wolno zajrzeć do koperty i zbadać, jak kto głosował. Pamiętajcie: wybory są tajne.

Bez obawy i bez skrupułu możecie tak postąpić!

Uchwała CKW PPS

Środowy „Robotnik" został skonfiskowany za oświadczenie CKW PPS w sprawie aresztowań ostatnich i za artykuł pod tytułem „Fabrykant zamachowy", zawierający omówienie komunikatu PAT i głosy prasy warszawskiej w związku z aresztowaniami.

Skonfiskowano też... Kurjer Poranny" za podanie w streszczeniu uchwały CKW PPS. Konfiskata ta jest bardzo znamienna. „Kurjer Poranny" zamieścił wprawdzie streszczenie uchwały CKW, ale zaopatrzył je szeregiem wykrzykników, pytajników i komentarzy, ostro krytykując tę uchwałę. A mimo to, skonfiskowano dziennik sanacyjny. — Poprostu dlatego, by **czytelnicy nawet z krytycznego streszczenia uchwały, nie poznali jej treści.** Przyczem warto dodać, że najistotniejsze zdania z uchwały „Kurjer Poranny" pominął.

Konfiskata nastąpiła dopiero o 11'30 przedpołudniem.

W czwartkowym numerze „Robotnik" podaje następujące nieskonfiskowane urywki uchwały. — Początek jej brzmi:

„PPS złączyła się z czterema stronnictwami chłopskiemi i robotniczemi, aby wziąć udział w wyborach i wszystkiemi środkami prawnemi doprowadzić masy ludu pracującego na wsi i w mieście do wyrażenia swej woli przy urnach wyborczych.

„PPS oczekuje na tej drodze zwycięstwa, które rozstrzygnie o przyszłym losie państwa".

Uchwała kończy się słowami:

„Walkę toczymy w imię celów znanych i zrozumianych przez ogół robotniczy. **Toczymy ją w granicach prawa. Nie damy się sprowokować i nie zejdziemy z posterunku walki z dyktaturą.**

„**Wszelkie oszczerstwa i fałsze prowokacyjne** piętnujemy z całą siłą".

Straszliwy akt rozpaczy

Częstochowa, 16 października. (Tel. własny „Naprzodu"). Dziś o godzinie 10'15 przedpołudniem w Kasie Chorych podczas konferencji **komisarza Kasy Rejowskiego** z inspektorem **Furmańczykiem** i z naczelnym lekarzem wpadł do gabinetu, w którym się ta konferencja odbywała, **bezrobotny Kosławski, oddał kilka strzałów do Furmańczyka i do Rejowskiego i zabił ich na miejscu.** Lekarza naczelnego zranił w prawe ramię, oraz ubezpieczonego Mozę, który na odgłos strzałów wpadł do gabinetu, ciężko zranił. Następnie **Kosławski zastrzelił sam siebie.** Pogrzeb ofiar tej tragedji odbędzie się w sobotę.

Nie dać się pchnąć na drogę gwałtu!

Dobrze się stało, że prasa przypomniała słowa marszałka Daszyńskiego wypowiedziane dnia 5 października w Krakowie, słowa godne wodza klasy pracującej, która walczyła, walczy i walczyć będzie o swe prawa bez względu na środki, jakie przeciwnicy jej stosują. Nie jest rzeczą trudną na gwałt odpowiedzieć gwałtem, gdyż środki władzy są też ograniczone a zresztą historja niejednokrotnie dowiodła, że i najsilniejsza władza w krytycznych chwilach zawodzi; nie jest, powtarzamy, trudno na rozpaczliwe postępowanie władzy odpowiedzieć takiemiż czynami rozpaczy, ale na tem właśnie polega różnica między stosowaniem gwałtu a stosowaniem środków demokratycznych, że pierwsze mają z reguły smutny koniec, drugie zaś z reguły prowadzą do celu.

Ludzie są ludźmi, a ludzie prześladowani osobiście czy w osobach swych przywódców są nimi stokrotnie. Nic też dziwnego, że ten i ów niecierpliwszy, niezadowolony z powolnego działania wypróbowanego środka oporu chwyci się innych środków, to jest jednak u nas, na szczęście, wyjątek tem rzadszy, że zgoła zbyteczny. Nie na jednej parze oczu stoi system usiłujący się utrzymać i nie jeden człowiek, choćby jak zapieniony żądzą zemsty i chęcią okazania swej przewagi, decyduje o istnieniu takiej czy innej formy rządu. Państwo, społeczeństwo żyją i pracują poza i ponad jednostkami choćby niewiadomo jak wybitnemi czy rozpychającemi się — dlatego wszelkie czyny indywidualne przeciw indywiduom mogą co najwyżej wywołać chwilowe zamieszanie, ale na historyczny rozwój wypadków pozostają bez głębszego wpływu.

Są to słowa odpowiadające sytuacji wytworzonej obecnie w Polsce metodami sanacyjnemi, które wszystkie w swej różnorodności i jakości mają jedno jedyne oparcie: siłę fizyczną używaną bez skrupułów i bez liczenia się z następstwami. Jak w dziedzinie gospodarczej sanacja jest ślepą i głuchą, co doprowadziło do znanego stanu, tak i w dziedzinie politycznej zna ona i praktykuje jeden jedyny sposób: zrobić wszystko dla utrzymania się przy władzy. Wszystko? Nawet więcej niż wszystko, bo robi rzeczy, których żadne prawo pokryć nie jest w stanie. Bo co znaczy prawo dla tych, których mistrz ciągle je krytykuje, pomiata, podaje — wedle wyrażenia kodeksu — w nienawiść i pogardę? U nas prawo nie służy dla wykonania go, ale jest naginane do zakrywania rzeczy przez tosamo prawo potępionych; u nas nie wymierza się kary pokonanemu przez prawo, ale szuka się prawa dla zakrycia kary już wymierzonej i już będącej w toku wykonania.

Takie metody i sposoby są zaiste w stanie wzburzyć umysł każdego człowieka, a cóż dopiero bezpośrednio czy pośrednio niemi dotkniętego. Prosty człowiek, widząc, co się wyrabia u góry, nabiera przeświadczenia, że i on nie jest gorszy, że — wedle panującego zwyczaju — na cios odpowiada dwoma. Prości ludzie nia mają zwyczaju wyręczać się w swych porachunkach cudzemi rękami; oni nie rozporządzają policją, wojskiem, sędziami śledczymi i prokuratorami — bezpośrednia reakcja w ich pojęciu jest nietylko konieczną ale i całkowicie sprawiedliwą, tacy ludzie żyją i działają więcej odruchami aniżeli zastanowieniem.

To jednak jest w naszych czasach i warunkach niepotrzebne, a temsamem szkodliwe. Przedewszystkiem nie wolno przeciwnikowi nie przebierającemu w środkach dać choćby cień pozoru, że gwałty jego są wymuszone gwałtem czy bezprawnem postępowaniem drugiej strony; im silniej zgnębiony i gwałcony będzie stał na gruncie prawa, tem silniejszą będzie pozycja jego przy generalnym obrachunku, kiedy gwałtowi przeciwstawić zdoła swoje prawo, swą walkę w granicach prawa, swój szacunek dla majestatu prawa jako przeciwstawienie pogardy dla niego ze strony drugiej.

A poza względami etycznemi i moralnemi także względy praktyczne przemawiają przeciw teorji: gwałt gwałtem się odciska. Jesteśmy teraz w okresie końcowym akcji wyborczej. Każdy rozumie i odczuwa, że zagrożona w swem istnieniu sanacja będzie się broniła zapomocą najrozpaczliwszych środków: takich, jakie już stosuje i takich, jakie jeszcze wymyśli. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że sanacja uważa wybory za akt łaski, który można dać ale i można odebrać. Przecież sam p. Piłsudski powiedział, że on zdecydował się na rozpisanie wyborów — może więc zadecydować i inaczej, jeżeli się najwyższe prawo narodu traktuje jak dar absolutnego monarchy dla poddanych. Narazie wybory idą i byłoby szczytem naiwności politycznej dać przeciwnikowi broń do ręki dla uśmiercenia wyborów. Na taką okazję może sanacja czyha, a nie znajdując jej — fabrykuje ją np. w formie tak świetnie przez policję „wykrytego" zamachu...

Kartka wyborcza to lepsza i skuteczniejsza broń niż bomba czy rewolwer: kartka zabija system, podczas gdy tamte zabijają tylko jednostki. Masowa zresztą akcja nietylko na wojnie ale i w polityce jest skuteczniejszą niż akcja indywidualna — im więcej głosów w dniu 16 listopada padnie na listę nr. 7, tem pewniejszy będzie koniec sanacji, tem silniejszy triumf prawa nad gwałtem. Cierpiało się tak długo, przecierpi się jeszcze miesiąc, ale tem słodsze będą owoce wyzdrowienia po pokonaniu choroby nazwanej sanacją, wyzdrowienia zapomocą tak prostego i piorunująco działającego lekarstwa, jakiem jest

KARTKA WYBORCZA Z NUMEREM

7

Kandydaci Centrolewu do Senatu

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

Wczoraj w południe pełnomocnik listy Okręgowej „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu" (Stronnictw Centrolewu) prof. W. Korolewicz (PPS) wraz ze swym zastępcą red. E. Bieleniem (Piast), złożyli w okr. Komisji wyborczej Nr. 42 (woj. krakowskie) w sądzie podgórskim następującą listę kandydatów do Senatu: 1) Prof. U. J. dr. Marchlewski Leon (Piast), 2) dr. Gross Daniel (PPS), 3) Wójcik Franciszek (Piast), 4) Kaźmierczak Józef (Str. Chłopskie), 5) Papuga Jan (PPS), 6) Styła Antoni (Wyzwolenie) i 7) Hejmo Jakób (Piast).

Dwie metody

W rubryce „O czem piszą inni"? — donosi „Głos Narodu":

Organ londyńskiej „City", tygodnik „The Economist" tak pisze obecnie o Polsce:

> „Taki kraj, jak Polska, mógłby mieć wbród pieniędzy z zagranicznych pożyczek, gdyby zagranica mogła mieć więcej zaufania do przyszłości politycznej Polski. Jednakowoż niebezpieczeństwo niemieckie z jednej strony, rosyjskie zaś z drugiej, a przedewszystkiem... (wyraz niecenzuralny — przyp. Red.) Piłsudskiego, które pogrążają cały kraj w ferment wewnętrzny, nie mogą działać zachęcająco na zagranicznego kapitalistę".

Cóż na to ci, którzy twierdzą, że dopiero rządy pomajowe postawiły Polskę wysoko na terenie międzynarodowym?".

Tymczasem na czem polega taktyka sanacyjna w obecnym okresie przedwyborczym? „Rozgrywka" idzie po linji: zaostrzać sytuację, walić w przeciwników obuchem represyj i wciąż alarmować!! Tą drogą oszałamiać opozycję, dopingować swoich. — Opinja kraju, czy obca — to furda.

Otóż warto porównać tę taktykę z tem, jak postępują... nieco dalej od wschodu.

Czytelnicy nasi wiedzą, iż Hiszpanja dotąd nie może się uspokoić po „błogich" rządach dyktatorskich Primo de Rivery. — Wzmogły się po nich stronnictwa republikańskie w odpowiedzi na to, że król utorował był drogę owej dyktaturze. Silne wrzenie panuje wśród robotników. Stojący na czele tymczasowego rządu generał Berenguer to otwiera klapę bezpieczeństwa i nie przeszkadza opozycji w organizowaniu wielkich wieców i pochodów — to znów przerzuca się do taktyki represyj i aresztowań, lękając się, aby wypadki nie przerosły — głowy królewskiej.

Ale nazewnątrz robi dobrą minę. Korespondent paryskiego dziennika „Le Temps" pisze:

> „Generał Berenguer, który w sobotę wieczorem o godzinie 22 min. 30 konferował z dziennikarzami, nie wydawał się wcale zakłopotanym. Gdy dziennikarze zakomunikowali premjerowi pogłoski, krążące o wykryciu spisku, odpowiedział on dosłownie:
>
> — Niema żadnego spisku. Chodzi poprostu o interwencje niedyskretne i nieostrożne. — Poczem generał ciągnął dalej swoją rozmowę z dziennikarzami".

Bardzo to niepodobne do wrzaskliwości przekupniów, którą uprawia sanacja.

Wymiana spiskowców

ZWOLNIENIA I ARESZTOWANIA

O uwolnionym „zamachowcu" tow. Raczyńskim pisze „Robotnik": „Tow. Raczyński przesiedział w areszcie dwa dni i wczoraj po zbadaniu go w urzędzie śledczym został zwolniony — **nawet bez składania zobowiązania o niewydalaniu się.**

Pierwszego dnia tow. Raczyński był **niezmiernie pilnie strzeżony.** W pojedyńczej celi, w której go umieszczono, stale przebywał agent śledczy. Żadnego kontaktu ze światem nie wolno było utrzymywać. Podczas badania tow. Raczyńskiego zapytywano go o udział w **innym jeszcze niedoszłym zamachu**, o którym tow. Raczyński naturalnie nie miał żadnego pojęcia.

Prócz tow. Raczyńskiego i Chruścińskiego zwolniono również tow. Tomasza Michalaka oraz jego syna i aresztowaną równocześnie Gorgołową.

Nadto zwolniono tegoż dnia tow. Eugenjusza Przetaczniaka, **którego nawet nie badano.**

„Robotnik" donosi dalej, że tow. Kazimierz Pietkiewicz po zwolnieniu z więzienia **znajduje się stale pod nadzorem agenta policji.**

„Czas", donosząc o aresztowaniu tow. Markowskiego w depeszy własnej — podkreśla, jako fakt wielce podejrzany, że nie znaleziono u niego broni. Źleby było, gdyby broń znaleziono, ale nie lepiej, że jej policja nie wykryła, albowiem świadczy to tylko, że „wszyscy bojowcy na pierwszą wiadomość o wykryciu spisku nie omieszkali pozbyć się broni i wszystkich środków, przygotowanych do wykonania zamachu". Zawsze więc — wedle „Czasu" — można znaleźć argument, aby rozszerzyć ramy „zamachowego spisku".

ECHA „SPISKU" W PRASIE ANGIELSKIEJ

„Daily Herald", organ Labour Party, zamieszcza w numerze z dnia 14 bm. wiadomość o rzekomym spisku na p. Piłsudskiego pod tytułem „Spisek bombowy Piłsudskiego". Notatka ta donosi, że policja warszawska twierdzi, jakoby wykryła spisek w celu zamordowania Piłsudskiego. „Daily Herald" dodaje od siebie komentarz redakcyjny, że ta akcja policji wypływa zapewne z chęci uznania PPS za organizację nielegalną.

Aresztowania i rewizje

W **Warszawie** w nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła rewizje w poszukiwaniu broni u tow.: Aleksandra Gołca, Leona Budzyńskiego i Michalaka. W mieszkaniu tow. Michalaka odrywano podłogę, u pozostałych szukano broni w siennikach, materacach i poduszkach. Rewizje oczywiście nie dały żadnego wyniku.

W **Łowiczu** w niedzielę 12 bm. od godziny 6 rano do 10 min. 30 policja przeprowadzała rewizje w lokalu Polskiej Partji Socjalistycznej, odrywając zamki u stołów i szuflad. Tegoż samego dnia zrobiono rewizję w mieszkaniu tow. Konopackiego. Nigdzie nic nie znaleziono.

W **Tłumaczu** został aresztowany tow. Kotaś Józef, który udał się tam ze Stanisławowa celem porozumienia się z jednym z obywateli co do kandydatury poselskiej. W czasie aresztowania odebrano mu deklarację kandydacką, którą otrzymał od jednego z działaczy Centrolewu.

Fundusz wyborczy

Stg. 40 zł. J. K. (Prokocim) 5 zł.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Brygidki w Brześciu nad Bugiem

Od czasu aresztowania byłych posłów, w dziennikach ukazują się najrozmaitsze opisy miejsca ich uwięzienia. Przed kilku laty byłem dosyć długo w Brześciu i znam dobrze tak miasto, jak i twierdzę. Więzienie, w którem umieszczono b. posłów, t. zw. Brygidki, znajduje się w centrum twierdzy, czyli cytadeli, nad brzegiem Bugu i mieści się w budynku b. klasztoru. Jest to dosyć obszerny, jednopiętrowy budynek w stosunkowo dobrym stanie, otoczony dookoła murem, jak zwykle w więzieniach; podczas wojny światowej i polsko-bolszewickiej nie był zrujnowany, jako nie mający znaczenia wojskowego.

Podawane opisy, że więzienie znajduje się w koszarach 9 p. saperów, należy uważać za mylne, ponieważ tam niema odpowiednich ku temu pomieszczeń, a tak zwane „baszty" czyli „okrąglaki" są to poprostu okrągłe parterowe budynki o wąziutkich oknach, które pierwotnie, za Rosjan, były ustępami, a nareszcie zostały przerobione na inne gospodarcze ubikacje. Podobne okrąglaki są w cytadeli twierdzy Modlin i służą, jako ustępy.

W jednym z tych okrąglaków saperzy urządzili dla swych potrzeb prowizoryczny areszt, który ani swem urządzeniem, ani pojemnością nie może odpowiadać wymaganiom więzienia, szczególnie dla tak nadzwyczajnych więźniów, których wozi się autami nocą z całego kraju; do których pilnowania wyznacza się specjalistę ppłk. żandarma z drugiego końca kraju, a wszelkie szczegóły, dotyczące sposobu więzienia dyktuje osobiście sam prezes Rady ministrów. Dotychczas w Brygidkach dawał sobie radę doskonale zwykły porucznik.

Teren, gdzie znajduje się twierdza Brześć, jest błotnisty i klimat ma niezdrowy; latem tam wylęgają się miljardy komarów i jako ich skutek grasuje malarja. Wały forteczne mają rowy wodne, zarośnięte rozmaitemi trawami: wskutek tego, że woda w rowach jest stojąca, trawy te gniją, a woda cuchnie — jest to wymarzone siedlisko komarów.

Miałem niejednokrotnie sposobność przekonać się o ilości tych miłych stworzonek: gdy w lipcu lub sierpniu wejdzie się w nadbrzeżne zarośla trzcinowe, ma się wrażenie, że jest to trzcina szklana, ponieważ nie słychać szczególnych dźwięków komarów, lecz tylko ogólny szmer podobny do jednoczesnego dźwięku niezliczonych szkiełek. Komary, jak wiadomo, są roznosicielami zarazków malarji i wskutek tego latem i w jesieni choroba ta panuje tam prawie że nagminnie. Szczególnie cierpią ci, którzy muszą przebywać w budynkach blisko wody, jak to: żołnierze, więźniowie...

Nie mniejszą plagą jest robactwo, jakie gnieździ się w starych kiedyś zanieczyszczonych budynkach — pluskwy, pchły. Znam wypadki, że latem żołnierze całemi kompanjami uciekali z pościelą z koszar, aby spać na dworze, ponieważ w budynkach nie mogli wytrzymać.

Zatem pod względem zdrowotnym same budynki za mego pobytu urągały wszelkim wymaganiom. Trzeba pamiętać, że Rosjanie, oddając w roku 1915 twierdzę Niemcom, poniszczyli wszelkie objekty o znaczeniu wojskowem, jak to koszary, składy, paląc je i niszcząc dachy. Po objęciu twierdzy przez władze polskie wiele budynków, np. koszary 9 p. sap. miało zamiast dachów całe zarośla, a wskutek tego mury przegryzione wilgocią; w tymże 9 p. sap. musiano urządzić centralne ogrzewanie, gdyż inaczej nie można było dać sobie rady z wilgocią.

Wobec takich warunków, wielu szeregowych i oficerów zapadało na suchoty i inne choroby płucne.

Tak przedstawiała się sytuacja zdrowotna przed kilku laty w twierdzy Brześć; trudno przypuścić, żeby teraz były tam znaczne zmiany na lepsze, bo przecież „sanacja" na takie drobnostki nie miała i nie ma czasu.

(Z „Robotnika"). *Rezerwista.*

Tajemnica Brześcia

LOS WIĘŹNIÓW BRZESKICH

O losie więźniów dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów.

Że więzionym ogolono głowy świadczy fakt, że tow. Dubois po miesiącu więzienia, miał krótko przystrzyżone włosy. Przed więzieniem miał dużą czuprynę.

Większość siedzi po dwóch, choć możliwe, że są także izolowani, zamknięci pojedynczo. Na spacery chodzą, tak, jak siedzą, więc conajwyżej dwójkami i to w takich porach czy miejscach, by nie spotykać się z innymi. Możliwem jest, że nie wiedzą wcale o tem, iż mają towarzyszy niedoli w sąsiednich celach.

Oczywiście, nie dotyczy to Korfantego i innych, uwięzionych dopiero w drugiej i trzeciej „transzy".

SPRAWA KANDYDATURY B. POS. DĘBSKIEGO

U Generalnego Komisarza Wyborczego mec. L. Nowodworski stwierdził, że istotnie w dniu 14 bm. przy piśmie, wysłanem w tymże dniu przez sędziego śledczego, wpłynęło podpisane przez p. Dębskiego oświadczenie, że kandydować do Sejmu i Senatu nie chce. Oświadczenie to napisane jest na odwrotnej stronie deklaracji, złożonej w dniu 8 bm. przez p. mec. Nowodworskiego p. sędziemu śledczemu Demantowi z prośbą o przesłanie do podpisu p. Dębskiemu. Deklaracja dotyczyła kandydowania na liście państwowej.

Starania mec. Nowodworskiego jak również mec. Szurleja o zezwolenie na widzenie się z p. Dębskim pozostały bezskuteczne.

W sprawie tej „Gazeta Warsz." pisze:

Nie wiemy oczywiście, w jakich warunkach i z jakiego powodu p. Dębski podpisał wspomniane wyżej oświadczenie. Możemy tylko stwierdzić, że przed swem aresztowaniem wyraził stanowczą zgodę na postawienie swej kandydatury przy wyborach do Sejmu. Pozatem niewiadomo, czy p. Dębski odmówił wogóle kandydowania, czy tylko postawienia swej kandydatury na liście państwowej.

WOBEC POGŁOSEK O ZRZEKANIU SIĘ KANDYDOWANIA PRZEZ BYŁYCH POSŁÓW

Wobec tego, że codzień ukazują się pogłoski o zrzeczeniu się tego czy innego b. posła kandydowania do ciał prawodawczych, musimy oświadczyć, co następuje:

Ze względu na niesłychaną w dziejach sądownictwa polskiego izolację, jaką zastosowały władze w więzieniu wojskowem do b. posłów, wszelkie oświadczenia uwięzionych, związane z ich zamierzeniami politycznemi, muszą być przyjmowane z nadzwyczajną ostrożnością i krytycyzmem. W powyższy sposób przyjmujemy kolportowane wczoraj pogłoski o rzekomem zrzeczeniu się kandydowania b. posła tow. Pragiera i b. posła tow. Dubois

INTERWENCJA KS. PRYMASA HLONDA ZA KORFANTYM

Jak donosi pelpliński „Pielgrzym", organ chełmińskiej kurji biskupiej, J. E. ks. prymas Hlond interwenjował ub. soboty (4 bm.) u Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie aresztowania Wojciecha Korfantego.

O wyniku interwencji narazie nic niewiadomo. W każdym razie w niedzielę żona uwięzionego, p. Elżbieta Korfantowa, zawezwana została z Katowic do Warszawy.

ODMOWA PROŚBIE KONAJĄCEJ MATKI

„Głos Narodu", pisząc o znanym naszym czytelnikom liście przedśmiertnym matki posła Putka, oświadcza:

„Trudno się obronić przed wzruszeniem, czytając przepełniony tęsknotą, goryczą i rozpaczą przedśmiertny list matki posła Putka do więzionego w Brześciu nad Bugiem syna. Każdy, kto ma serce ludzkie i kto może zrozumieć cudzą boleść, uzna ten list za jeden z najbardziej wstrząsających dokumentów chwili. Byli jednak tacy, którzy tym prostym, nieuczonym, chłopskim słowom matki wśród bólów śmiertelnej choroby i rozpaczy osamotnienia tęskniącej za ostatnim widokiem syna, nie uwierzyli. Zażądali poświadczenia lekarskiego od staruszki, której życie wisiało na włosku. Nużby bowiem okazało się, że choroba nie jest śmiertelna i że sprytna matka chce wyprowadzić ich w pole. Byłby to zaiste skandal niebywały. Zanim lekarz mógł wydać świadectwo, matka uwięzionego posła zmarła. Może teraz wstrząsające jej słowa wzbudzą większą wiarę. Może już nikt nie będzie jej podejrzewał o symulację..."

Poseł Putek był swojego czasu za spór z proboszczem o dzwony w Choczni wyklęty przez arcybiskupa Sapiehę, mimo to tragedja jego matki i jego ból znalazły słowa współczucia na łamach klerykalnego pisma. Tylko obóz sanacyjny je zignorował...

Więźniom kryminalnym udaje się czasem uzyskiwać z za krat urlopy zdrowotne czy wypoczynkowe — że przypomnimy głośny urlop złoczyńcy zwanego Hipkiem Warjatem.

Ale przeciwnikowi politycznemu odmawia się ostatniego pożegnania z matką.

CO SIĘ DZIEJE W BRZEŚCIU?

Kończy się piąty tydzień od pierwszych aresztowań b. posłów. W ciągu tego czasu żaden z nich, z wyjątkiem przewiezionego do Warszawy tow. Dubois, nie był widzialny. Opowiadają wprawdzie — zarząd więzienia to czyni — różne „cuda" o ich powodzeniu: co jedzą, jak spacerują itd., ale są to przecież opowiadania czynników interesowanych, podczas gdy ludzie postronni żadnego z aresztowanych nie oglądali ani innego znaku życia od nich nie otrzymali. Ani nikt z rodziny ani obrońca nie zostaje do nich dopuszczony; nawet sędzia śledczy jest na terenie Brześcia dla tych zainteresowanych niewidzialny.

W ostatnich dniach jeden znak życia wyszedł z „Brygidek" brzeskich: wiadomość, że Dębski, Witos i Pragier odmówili podpisania deklaracyj kandydackich. Własnoręczne pismo p. Dębskiego podobno ktoś gdzieś widział, ale od innych informacyj bezpośrednich niema, jest tylko informacja pism sanacyjnych — z jakiego źródła, jakiemi drogami? Nic dziwnego, przeciwnie — całkiem naturalne są uporczywe pogłoski, że z aresztowanymi dzieje się czy stało się coś niesamowitego. Nikt nie uwierzy, aby Witos czy Pragier byli wskutek 5-tygodniowego aresztu tak zrezygnowani, żeby się wyrzekli dalszej roboty politycznej, żeby — co na jedno wychodzi — pośrednio nawet chcieli przysłużyć się sanacji.

Dopóki nie będzie autentycznych wiadomości, choćby w formie własnoręcznych podpisów, ludziom wolno myśleć o losie aresztowanych jak najbardziej pesymistycznie. Czy oprócz kary więzienia spotkała ich czy ma spotkać jeszcze cięższa kara?

„Kurjerek" kłamie

Można nienawidzieć socjalistów, można ich zwalczać, — to się robi wszędzie, ale nie wszędzie głupiemi metodami kłamstwa i ignorancji. U nas „Kurjerek" walczy — po swojemu — z socjalistami w taki właśnie sposób. W „pałacu prasy" widocznie wyobrażają sobie, że kłamstwo stamtąd wyszłe przylepi się, że nie znajdzie się sposobu jego napiętnowania; że zresztą nawet wśród czytelników „Kurjerka" niema takich, którzy jeszcze do reszty nie ogłupieli i skądinąd mają prawdziwe informacje.

„Kurjerek" w numerze z daty piątkowej, podaje notatkę o oddaniu do użytku wybudowanego przez socjalistyczną gminę m. Wiednia olbrzymiego gmachu, nazwanego „Karl Marx-Hof". Zgodnie z faktycznym stanem rzeczy podaje, że gmach ma kilometr długości, mieści 1400 mieszkań, oprócz wspólnych sal, sklepów itd., że budowa jego kosztowała 28 miljonów szylingów itd. Na tem kończy się prawda, a zaczynają się kłamstwa. Kłamstwem jest, jakoby mieszkania w tym i innych przez gminę wybudowanych domach „stoją do dyspozycji partji", co ma znaczyć, że tylko socjaliści dostają te mieszkania. Gdyby w „Kurjerku" czytano pisma wiedeńskie, wiedzianoby, że mieszkania przydziela osobny urząd mieszkaniowy pod przewodnictwem sędziego i to ściśle wedle kolei zgłoszenia i stopnia zapotrzebowania. Nikt z wrogich soc. zarządowi gminy ludzi nie podniósł jeszcze zarzutu protekcyjnego przydziału mieszkań; wiadomo zresztą, że przy wyborach do parlamentu w r. 1927 w wielu domach miejskich były zatargi między lokatorami o wystawienie czerwonej chorągwi — byli i przeciwnicy, a więc chyba nie sami socjaliści tam mieszkają.

Dalej kłamie „Kurjerek", jakoby gmina budowała domy „z czynszów w przedwojennych domach". Buduje się domy z podatku czynszowego, płaconego jednakowo przez stare i nowe domy i to w minimalnej wysokości i proporcjonalnie do wielkości mieszkania. Nasz „Kurjerek" boleje widocznie nad tem, że w Wiedniu istnieje „bolszewicka" ochrona lokatorów — Wiedeńczycy z tego się cieszą i właśnie przy obecnych wyborach utrzymanie ochrony lokatorów będzie jednem z naczelnych haseł.

Kapitalnem jest twierdzenie „Kurjerka", że zadłużenie Wiednia ciągle rośnie. Wprost przeciwnie! Socjalistyczny zarząd miasta konsekwentnie odrzuca wnioski chrześc. soc. mniejszości, aby na budowę domów zaciągnąć pożyczki i to właśnie opozycja najgłośniej zarzuca, że się buduje z bieżących dochodów. Pod zarządem soc. od r. 1919 gmina nietylko nie powiększyła swych długów, przeciwnie — spłaciła dużo starych i olbrzymio powiększyła majątek gminy.

Więzienie „wśród kwiatów" a więzienie wśród pluskiew

SANACYJNY HUMANITARYZM NA EKSPORT

Niesłusznie posądzaliśmy naszych sanatorów, że nie mają serca. Jak się okazuje odznaczają się oni nawet specjalną wrażliwością tego cennego organu na cierpienia więźniów politycznych... na odległość kilku tysięcy kilometrów. Oto „Gazeta Polska" najbliższy „Jego" organ zamieściła artykuł p. t. „Więzienie wśród kwiatów", w którym roczula się ogromnie nad losem nieszczęśliwego... Gandhiego.

Biedny on! I cóż że budynek więzienny w Punie jest otoczony pięknym ogrodem pełnym kwiatów i drzew owocowych, po którym Gandhi może spacerować cały dzień o ile chce, skoro ten ogród jest otoczony wysokim murem, a okna pokojów Gandhiego są okratowane. Pokojów, bo Gandhi ma do swego rozporządzenia 6 pokojów, a jego uwięziony z nim razem przyjaciel, prof. Kalelkar, 4 pokoje. Ze wzruszeniem opisuje centralny organ BB (Brześć nad Bugiem) cierpienia uwięzionego opozycjonisty... hinduskiego.

„Bez najmniejszej wrogości w zachowaniu się rozmawia on i żartuje z angielskimi oficerami, pozatem wiele czyta i pisze. Żywi się tylko mlekiem i owocami. (Kuchnia więzienna nie była nastawiona na taką „logiczną" dyetę, ale ją przystosowano do wymagań Mahatmy). Popołudniu wolnemi, ale energicznemi krokami przechadza się po ogrodzie, rozmawiając ze współwięźniami i często zachodząc do osobnego pawilonu, w którym mieści się biblioteka więzienna. Ponieważ przychodzą tu w pewnej określonej porze także więźniowie z innych rewirów, powstaje tu często prawdziwe zgromadzenie narodowe, na którem przeważnie przemawia sam Gandhi".

Czułe serca z „Gazety Polskiej" są temi torturami do głębi wzruszone. I pomyśleć, że są jeszcze w Polsce ludzie, którzy zamiast płakać nad więźniem z „więzienia wśród kwiatów" hen w dalekiej Punie, myślą tylko o więźniach z „więzienia wśród pluskiew" w pobliskim Brześciu nad Bugiem, którzy nie spacerują po pięknych ogrodach, nie zajmują wielozbowych apartamentów, nie przemawiają na wiecach i żywić się muszą kaszą więzienną. I że są w Polsce nieszczęsne żony i matki, z których krwawego bólu urągowiskiem jest ten tkliwy świergot nad męczennikiem z „więzienia wśród kwiatów".

„Niech się komedja gra! Może nam przyjdzie grać inną!..." Nieraz już w dziejach bezczelny cynik stał się mimowoli prorokiem. Cynik z „Gazety Polskiej" kończy powyżej streszczony artykuł stwierdzeniem, że codzień przy wieczornej modlitwie miljony Hindusów zwracają oczy w stronę „więzienia wśród kwiatów". Prawda. Tylko trochę ciasno zakreślona. Jest jeszcze inny kraj, gdzie miljony oczu zwracają się w stronę więzienia aczkolwiek nie „wśród kwiatów". Czy znacie ten kraj, ludzie pijani chwilową potęgą?

I ten kraj widział już w ciągu dziejów wiele pękających więzień, i wielu siepaczy wędrujących do lochów, i wielu więźniów zamienionych w sędziów. A miljony oczu zwróconych w stronę więzienia to siła, z którą się, jak wiemy, bardzo liczy potężna Wielka Brytanja. Tych miljonów oczu nie sposób zasypać piaskiem obelg i potwarzy. One — patrzą... Jeszcze — dziś — tylko patrzą... **Jo.**

Prasa faszystowska potępia „radosną twórczość" sanacji

Korespondent rzymski półoficjalnego paryskiego „Le Temps" donosi (w numerze z wtorku 14 bm. pod tytułem „Les rapports italo-polonais" — Stosunki włosko-polskie):

„Z paroma nawrotami w dniach ostatnich zajmowała się prasa faszystowska położeniem wewnętrznem Polski. „Popolo d'Italia" i inne dzienniki, które aż do ostatnich czasów okazywały przychylność polityce wewnętrznej marszałka Piłsudskiego, dziś występują przeciw aresztowaniu deputowanych i akcji, — prowadzonej w Galicji wschodniej wobec Ukraińców.

W kołach polskich Rzymu czują się bardzo zdumieni tem stanowiskiem prasy faszystowskiej, i o ile mi wiadomo, polski charge d'affaires w Rzymie, zastępujący ambasadora, nieobecnego w danej chwili, poczyni dzisiaj przedstawienia w pałacu Chigi" (siedziba ministerstwa spraw zagranicznych).

* * *

Tu należy się kilka słów komentarza: oczywiście, prasa faszystowska nie liczy ani jednego pisma tak niezależnego, iżby się ośmielało wyrażać jakąś własną swoją opinję, notabene w dziedzinie tak drażliwej, jaką jest polityka zagraniczna. Krytyka obecnej polityki sanacyjnej nosi zatem stempel oficjalny.

Sanacja doczekała się tego, że nawet faszyzm nie chce w niej widzieć naśladowczyni i odgradza się od niej, pretendując do wyższego poziomu.

Kto jest wrogiem „sejmokracji"

WŁAMYWACZE, BANDYCI, DEFRAUDANCI, GWAŁCICIELE I DEGENERACI

Postawione w tytule pytanie, zdawałoby się napozór zbędne. Przecież doskonale wiemy, kto w Polsce jest wrogiem „sejmokracji". Przynajmniej o ile idzie o nazwiska tych panów, bo bliższych o nich szczegółów dowiadujemy się jeszcze ciągle i może jeszcze dużo się dowiemy. Wszakże wrogowie „sejmokracji" znajdują się nietylko w Polsce. Obfici są szczególnie między Odrą a Renem. W żadnym innym kraju nie było wypadku, aby w drodze demokratycznych i legalnych wyborów weszło do parlamentu przeszło 18 procent jawnych faszystów czystej wody. Hitler i Strasser, wodzowie faszystów niemieckich, to przecież bliźnięcy bracia duchowi pewnych ...osobistości w Polsce. Strasser chełpił się w rozlepianych na murach plakatach, że jest „tym, który wprowadził ton rynsztokowy do obrad parlamentu", a mówka Hitlera wygłoszona przed sądem w Lipsku, to rodzona siostra pewnych znanych nam... wynurzeń.

Faszyzm jest ruchem międzynarodowym, niemiecki nie robi nawet tajemnicy z otrzymywania subsydjów od Mussoliniego; inne również biorą skąd mogą i żaden grosz im nie śmierdzi. Jest zatem bardzo interesującem zapytanie, z jakich to żywiołów rekrutują się w Niemczech przywódcy hitlerowskiej „sanacji moralnej", jakie kwalifikacje wnoszą do życia publicznego ci, którzy chcą zniszczyć „korupcję parlamentarną" i odsunąć od steru władzy i ile można ponapychać w więzieniu lub powywieszać „zdeprawowanych kacyków partyjnych".

Na zapytanie to odpowiada częściowo (tylko bardzo częściowo) okólnik, rozesłany przez pewną niezadowoloną z kierownictwa swej partji grupę hitlerowców w Lipsku (coś w rodzaju polskich „przełomowców") do innych grup miejscowych ze skargami na stosunki w saskiej organizacji hitlerowców. Autorzy tego listu okrężnego ubolewają zwłaszcza, że „największy człowiek" p. Hitler nie zgadza się na usunięcie jedenastu przywódców w Saksonji, których nazwiska nic nie mówią polskiemu czytelnikowi, ale za to wyliczone przez malkontentów podług... rejestru karnego, ich czyny bohaterskie i wysokość kar więziennych, jakie ci „sanatorzy moralni" zdążyli już odsiedzieć, przedstawiają się bardzo interesująco.

Spis ten przytaczamy dosłownie, opuszczając obojętne nazwiska. Brzmi on, jak następuje:

„Szereg zbrodni przeciw moralności **dokonanych na dzieciach** — 6 miesięcy więzienia.

Szereg zbrodni przeciw moralności — 7 miesięcy więzienia (przestępstwa natury seksualnej są karane w Niemczech bardzo nisko).

Zbrodnia przeciw moralności i spędzenie płodu ze śmiertelnym wynikiem — półtora roku więzienia.

Zamordowanie prostytutki — 4 lata więzienia.

11 kradzieży dokonanych w spółce z zorganizowaną szajką — 2 lata i 1 miesiąc więzienia.

Kradzież z włamaniem — 4 i pół roku więzienia.

Lichwa — 6 miesięcy więzienia.

Zdefraudowanie pieniędzy przeznaczonych na ślepców wojennych — 8 miesięcy więzienia.

Systematyczne defraudowanie pieniędzy, które przechodziły przez jego ręce **jako urzędnika** — półtrzecia roku więzienia.

Nierząd przeciw naturze — 6 miesięcy więzienia.

Publiczny nierząd na cmentarzu — 2 tygodnie więzienia".

To wszystko stwierdzają polityczni współwyznawcy tych „pogromców sejmokracji"! Tak wyglądają ludzie, którzy w razie upadku w Niemczech rządów parlamentarnych objęliby w nich rządy! Oto są ludzie, którym ciąży suwerenność ludu i kontrola nad publicznym groszem! **Włamywacze, bandyci, defraudanci, gwałciciele i degeneraci!**

I ci ludzie mają co drugie słowo w ustach: moralność. Hitlerowcy **szermują moralnością** jeszcze w daleko wyższym stopniu niż nasi sanatorzy. Trudno się dziwić, że im ciąży konstytucja, litera prawa, kontrola nad groszem publicznym, a **przedewszystkiem kodeks karny.**

Tak jest w Niemczech. U nas jest prawdopodobnie trochę lepiej, ale i w Polsce bandyta Sieczko był prawą ręką przywódców frakcji rewolwerowej czyli polskich hitlerowców, ale i w Polsce defraudanci są z otwartemi rękami przyjmowani w „prorządowych" partjach, ale i w Polsce może, **skazany legalnym wyrokiem sądowym na rok więzienia za działalność antypaństwową**, komunista Czuma, nietylko chodzić wolny, ale i referować na „prorządowych" wiecach i pod osłoną policji miotać na czcigodnego tow. Marszałka Daszyńskiego, już nie oszczerstwa, bo oszczerstwo to jest coś, w co mógłby choć największy dureń uwierzyć, lecz bezwstydne obelgi, ale i w Polsce... po co jednak sięgać daleko. Po naszym Krakowie krążą, jak już wspominaliśmy, jakieś indywidua, które wręczają dozorcom domów koperty z odezwami BB i BBS i żądają za to „opłaty" już nie 25-groszowej, ale 50-groszowej. We wtorek jeden taki osobnik, gdy przerażona dozorczyni szukała żądanych 50 gr., porwał jej srebrny zegarek i uciekł. Fakt ten opisaliśmy szczegółowiej we wczorajszym numerze.

Zwykły złodziej?! Bezwątpienia! Ale ten zwykły złodziej **zostawił kopertę z odezwami pp. Potocka i Mędrzaka**, kopertę wyglądem zewnętrznym nie różniącą się niczem od roznoszonych przez innych agitatorów sanacyjnych. Te kopertę wraz z jej zawartością musiał otrzymać z jakiegoś kierownictwa propagandy BB. Ten zwykły złodziej został zaakceptowany jako agitator BBWR.

W tych warunkach długo i z uwagą czyta się ów ustęp projektu konstytucji BB, który głosi, że Prezydent Rzplitej może aktem swojej woli umorzyć każdą sprawę karną przed procesem. Na co to komu? Przecież **człowiek niewinnie oskarżony nie zgodzi się nigdy** na uwolnienie go od kary aktem łaski, ale będzie krzyczał o proces udowadniający jego niewinność.

Wrogowie „sejmokracji" kodeksów nie lubią. Krępują one ich „radosną twórczość". Z pewnością nie świadczy to dobrze o narodzie niemieckim, że 18% wyborców powierzyło swoją reprezentację w parlamencie takim typom, ale zanim zaczniemy sądzić Niemców musimy wytężyć wszystkie siły, aby w **naszym Sejmie** nie było ani jednego procentu... hitlerowców. **W. J. G.**

Nahajka a bat

czyli:

DAWNIEJ A DZIŚ

Józef Piłsudski pisał w Nr. 9 „Robotnika" z r. 1895:

„**Niepodległość Polski, dając proletarjuszowi demokratyczny ustrój, usunie zarazem tamy i zapory**, jakie zwykle rozwojowi cywilizacyjnemu podbitego narodu stawiają rządy zaborcze. Sprawa robotnicza stanie się jasną i zrozumiałą w najgłuchszych kraju zakątkach. Dwa będą tylko obozy: jeden polskich robotników, drugi polskich posiadaczy. I jeżeli teraz szala zwycięstwa pod naciskiem rosyjskich **bagnetów i nahajek** waha się jeszcze, to wtedy bez obcego wpływu przechyli się ona stanowczo na stronę robotników.

Zdemolowanie lokalu PPS w Częstochowie

Pogłoskę o rzekomym „spisku" chciała sanacja w Krakowie wyzyskać we wtorek wieczorem do wyreżyserowania rzekomo „żywiołowego" oburzenia i do urządzenia napadu na Dom Robotniczy. W Krakowie jej się to nie powiodło, bo tu sanacja nie znalazła jakoś łatwowiernych, a robotnicy byli czujni. Natomiast w Częstochowie udała się sanacji ta bandycka sztuczka. „Robotnik" donosi o tem, co następuje:

„Sanacja częstochowska, urzędnicy sanacyjnych instytucyj tamtejszych, na wieść o wykryciu rzekomego zamachu na Piłsudskiego, zorganizowała bandycki napad na lokal PPS w Częstochowie.

O godzinie 4 popołudniu przed magistratem częstochowskim zebrała się grupa ludzi, nie przekraczająca 200 osób, złożona z wywiadowców policyjnych, urzędników sanacyjnych i szumowin miejscowych, obficie uraczonych wódką. Do zebranych podburzające przemówienia wygłosili: Franciszek Lula i Marjan Leszczyński.

Obydwaj mówcy prześcigali się w miotaniu obelg na opozycyjne stronnictwa, a w szczególności na PPS. Publicznie nawoływano do bicia P. P. S-owców, i zdemolowania lokalów partyjnych.

Przedstawiciel władz bezpieczeństwa był głuchy na prowokacyjne przemówienia agitatorów sanacyjnych.

Po uchwaleniu wiernopoddańczych hołdów i uczuć dla Piłsudskiego, podpity tłum, kierowany przez prowokatorów, wyruszył na ul. Kościuszki 62, gdzie mieści się lokal PPS i Związków zawodowych. Banda wtargnęła do lokalu, gdzie po uprzedniem przerwaniu przewodów telefonicznych połamali krzesła, ławki, stoły i biurka.

Policja cały czas zachowywała się biernie. Na miejscu napadu stróżów bezpieczeństwa i spokoju publicznego nie było.

Po zniszczeniu lokalu robotniczego, napastnicy zabrali ze sobą dwa drzewca od sztandarów, które wśród pijanych okrzyków spalono na placu ratuszowym.

Tej azjatyckiej zemście nie przeciwdziałała policja. W związku z tym napadem PAT podaje, że w ciągu popołudnia „spokój" został przywrócony.

Zbiry sanacyjne po odegraniu „żywiołowego oburzenia" — rozeszli się do domów. Robotnicy natomiast publicznie dają wyraz swemu oburzeniu, z powodu zachowania się władz, które tolerują dwugodzinne prowokacje, doprowadzające do tak kompromitujących ekscesów".

Wiadomości polityczne

ZWYCIĘSTWO TOW. LOEBEGO

Prezydent poprzedniego Reichstagu tow. Loebe wybrany został większością 60 głosów przeciw Scholtzowi, prezydentem nowego Reichstagu. — Szalę na korzyść Loebego przeważyły: centrum i jego odłam: bawarska partja ludowa, które stanęły na stanowisku, że wybór prezydenta nie jest rzeczą polityczną i że należy zachować tradycję, wedle której prezydenta wybiera się z pośród największego stronnictwa. W myśl tej zasady pierwszym wiceprezydentem wybrany został hitlerowiec jako przedstawiciel drugiej co do liczebności partji. Wedle tej samej reguły drugim wiceprezydentem powinienby zostać komunista, co jednak okazało się niemożliwem, gdyż komunista nie zechce złożyć przysięgi na dotrzymanie konstytucji. Pierwszy ten krok nowego parlamentu zakończył się więc klęską skrajnej prawicy i skrajnej lewicy, których kandydat Scholtz miał być demonstracją przeciw jakiemukolwiek porozumieniu z socjalistami. Wynik ten uważany jest za pewne wzmocnienie stanowiska gabinetu Brüninga.

ZARZĄD FRAKCJI PARLAMENTARNEJ SOCJALISTÓW W NIEMCZECH

Socjaldemokratyczna frakcja parlamentarna, licząca 147 mandatów, ukonstytuowała się w następujący sposób: — przewodniczący Breitscheid, Herman Müller, Dittman i Wels. W składzie prezydjum nie zaszły żadne zmiany.

ROZBITY BLOK SCHOBERA

Cała gromada partyj i partyjek wyszła na utworzenie „bloku środka", obliczonego na odebranie socjalistom tysięcy głosów tych wyborców, którzy nie chcą głosować na klerykałów, antysemitów i agrarjuszów, a z konieczności, nie mając siły na własnych kandydatów, głosowali dotąd na socjalistów, albo usuwali się od głosowania. Próba zakończyła się kompletnem fiaskiem. Przedewszystkiem nie przyjęto do bloku demokratów, ponieważ Wszechniemcy oświadczyli, że nie mogą być z żydami na jednej liście. Za przykładem Wszechniemców poszły organizacje Landbundu w Austrji Górnej, Salcburgu i Tyrolu, które nie uznają umowy zawartej w Wiedniu z Schoberem i postanowiły samodzielnie wystąpić do wyborów. Skończy się na tem, że przy Schoberze może zostanie garstka ludzi w Wiedniu i bliższej prowincji, których głosy nie wystarczą na zdobycie — jak się z początku chwalili — nietylko 35, ale nawet kilku mandatów. Z tej strony nie grozi socjalistom żadne niebezpieczeństwo.

JAK UPROWADZONO I ODNALEZIONO BYŁEGO PREZYDENTA FINLANDJI

Donieśliśmy wczoraj, że były prezydent Finlandji, Stahlberg, został wraz z żoną uprowadzony. Stało się to podczas przejażdżki małżonków. Nagle pojawiło się przed nimi kilku ludzi, którzy pochwycili oboje i wrzucili do samochodu, — który szybko odjechał. Po kilkugodzinnej jeździe samochód zatrzymał się, czekając widocznie na inny, którym miano kontynuować jazdę. Ponieważ drugi samochód na czas nie pojawił się, złoczyńcy uciekli, pozostawiając uprowadzonych w nieznanej im okolicy. Policja wszczęła poszukiwania i udało się jej przytrzymać sprawców porwania w liczbie czterech. Ex-prezydenta odwieziono do Helsingforsu, gdzie minister skarbu Bennola imieniem rządu wyraził mu ubolewanie z powodu niecnego zamachu. Nie ulega wątpliwości, że zamach dokonany był przez „Lappowców".

Ruch wyborczy

TYNIEC. W ubiegłą niedzielę PPS i BB zapowiedziały zgromadzenia przedwyborcze w Tyńcu (okręg krakowski). Ze strony BB i BBS zjechał cały sztab sanacyjnych uzdrawiaczy samochodami, aby udowodnić zebranym, że w Polsce istnieje powszechna „radość życia". PPS urządziła swe zgromadzenie obok kościoła pod gołem niebem. Po zagajeniu przez tow. Jasińskiego, gdy w sprawach wyborczych referować zaczął tow. Peller z Krakowa — gromada łobuzów z BB i BBS zaczęła przeraźliwie krzyczeć, a silnie skonsygnowana policja poczęła „robić porządek", usuwając rzekomo niepełnoletnich. W czasie bebesiackiego hałasu policja zgromadzenie rozwiązała. Dopomagał również i miejscowy proboszcz, który nawoływał obecnych do opuszczenia zgromadzenia.

Jakich działaczy obecnie skupia BB, niech posłuży fakt, że w gronie ich znajdował się Białończyk były „czumowiec" — komunista. Po niedokończonem naszem zgromadzeniu udali się pozostali na wiec BB do szkoły gminnej. Wszystko tu działo się na rozkaz. Policja wylegitymowała wszystkich „nieblagonadiożnych" i obstawiła silnie wyjścia. Po przemówieniach hołoty i Białończyka, którzy prócz obelg skierowanych pod adresem PPS i Centrolewu nic więcej nie powiedzieli, zabrał głos tow. Gęgotek, ale klika bebesiacka i policja nie pozwoliła mu przemawiać, jak również tow. Pellerowi mimo spokojnego tłumaczenia zebranym, że to nie należy do wolności i demokracji, którą wychwalał sanacyjny uzdrawiacz. Na sali zaczęto śpiewać „Czerwony sztandar" i „Pierwszą brygadę" — w tym momencie policja pokazała co umie, bowiem usunięto w ordynarny sposób ze sali tow. Pellera i Gęgotka, a komisarz łżył słowami: **ty draniu!!**

SAMBOREK. Popołudniu odbyło się drugie zgromadzenie w **Samborku.** Zgromadzenie było bardzo liczne. Zagaił tow. Gęgotek. Przewodniczył tow. Wrona. Referat o sytuacji przedwyborczej wygłosił tow. Peller. Z tłumu padały okrzyki przeciwsanacyjne. Nie pomogła nawet klika rozbijaczy, która z Tyńca przyszła do Samborka w celu rozbicia naszego zgromadzenia. Chłopi nawet dotkliwie ukarali Białończyka, który zdała prowokował zebranych w ordynarny sposób. Z chwilą zakończenia zgromadzenia policja aresztowała tow. Wronę, lecz po spisaniu protokołu wypuszczono go na wolność, poczem nazajutrz aresztowano go ponownie.

RADZISZÓW. Jak się jedynkarze urządzają na wsi. Dnia 5 b. m. przyjechali jedynkarze do Radziszowa, a nie mając odwagi nazwać zgromadzeniem przedwyborczem nazwali to zebranie, które urządzili odczytem czyli propagandą za założeniem „Strzelca". Jakiś pan oficer po cywilnemu nawoływał do skupienia wszystkich sił około osoby Józefa Piłsudskiego jako naczelnego wodza narodu. Zebrani na sali przeważnie chłopi słuchali uśmiechnięci, obojętni na wywody referenta, a tylko jakiś figlarz w kącie zabeczał miłosiernym głosem barana BecBee. Referent złudzony, że swojemi wywodami przekonał słuchaczy, uważał za stosowne zebranie zakończyć i czekał na oklaski. Osiem par rąk klaskało, a mianowicie 6 osób, **które przyjechały z panem referentem** i 2 uczestnicy.

KRONIKA

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

wyświetla w niedzielę 19 bm. o godzinie 11 rano w gmachu Muzeum przemysłowego (Smoleńska 9) **film naukowy:**

CUDA ŚWIATA

w 7 aktach. **Film z dziedziny astronomji: Podróż na sterowcu w bezmiar wszechświata. Wizyta na Marsie.**

Ponadto arcywesoła komedja:

LEW W SALONIE

niebywała tresura zwierząt

Ceny miejsc: I miejsce 80 gr., II miejsce 60 gr., III miejsce 30 gr. Bilety do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p.; w dzień przedstawienia od 10 rano w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska 9.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. — Pod przewodnictwem prezydenta Rollego, przy udziale wiceprezydentów dra Landaua i Ostrowskiego, odbyło się posiedzenie sekcji I (gospodarczej) Rady miasta. Z porządku dziennego uchwalono nabyć grunta w drodze wywłaszczenia na cele otwarcia przedłużonej ul. Zabłocie w Dz. XXI. Następnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości wyjaśnienie magistratu w sprawie ściągnięcia należytości za urządzenie ulic. Dalej Sekcja zatwierdziła plany w sprawie zabudowania terytorjum w Łobzowie między młynówką, ul. Kazimierza Wielkiego, Szkołą Podchorążych i ul. Łączną, oraz plan zabudowania gruntów między ulicami: Chocimską, Czarnowiejską, Urzędniczą i Dra Lea w Nowej Wsi, wreszcie plan zabudowania bloku XVI, XVII za ul. Karmelicką na gruntach pofortecznych i gruntów przy ul. Królowej Jadwigi w Dzielnicy XIII. Wkońcu uchwalono linje regulacyjne ul. Smoleńsk i Straszewskiego, oraz zatwierdzono plan generalny terytorjum w Płaszowie, ul. Krzywda i ul. Przewóz. Po załatwieniu drobniejszych spraw gospodarczych posiedzenie zakończono. — Pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Wielgusa w obecności wicepr. dr. Landaua odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj II i VI Rady miasta, na którem uchwalono wnioski magistratu w sprawie wymiany kół przy samochodach miejskich zakładów samochodowych na koła nowego systemu. Następnie rozpatrywano sprawę wywozu popiołu z realności w dzielnicy XXII i uchwalono wniosek magistratu co do utrzymania obowiązujących przepisów, tyczących się tego wywozu również dla dzielnicy XXII.

DYREKCJA MUZEUM NARODOWEGO przypomina, że wystawa sztuki japońskiej ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego (ul. Szczepańska 11, I piętro) otwarta będzie jeszcze tylko w niedzielę 19 bm.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu pod L. 8 przy ul. Długosza targnęła się wczoraj na swe życie 26-letnia Józefa Żebracka, żona ślusarza, wypijając znaczną ilość jodyny. Lekarz pog. rat. po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł Żebracką do szpitala. Powód zamachu samobójczego nieznany.

ZDERZENIE MOTOCYKLA Z TRAMWAJEM W BRAMIE FLORJAŃSKIEJ. Wczoraj popołudniu w Bramie Florjańskiej zderzył się motocykl z wozem tramwajowym. Szofer Józef Czopka (lat 30) spadając z motocyklu doznał skomplikowanego złamania lewego podudzia. W ciężkim stanie przewiózł lekarz pog. rat. rannego Czopka do szpitala.

WYDOBYCIE ZWŁOK SAMOBÓJCY Z WISŁY. Wydobyte zostały z Wisły zwłoki Michała Antoniego Pitko, lat 33, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który przed kilku dniami rzucił się w celu samobójczym z III mostu do Wisły.

Straszna katastrofa lotnicza w Krakowie

PILOT PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU

Wczoraj koło godz. 10 przedpołudniem na lotnisku wojskowem w Rakowicach wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza. **Ofiarą katastrofy padł pilot ppor. Stanisław Nowakowski z 1 pułku lotn. w Warszawie, będący na kursie pilotażu myśliwskiego przy 2 p. lotn. w Krakowie.** Wyleciał on rano na aparacie „Spad 61" Nr. 1-173, aby odbywać ćwiczenia. W chwili, gdy pilot ppor. Nowakowski wykonywał ćwiczenia akrobatyczne, **wzniósłszy się na wysokość 1000 m. nagle oderwało się od aparatu jedno skrzydło i maszyna poczęła tracić równowagę. Za chwilę odpadło drugie skrzydło, motor zaś w dalszym ciągu szedł pełnym gazem. Nagle samolot zaczął płonąć. W ostatniej chwili Nowakowski usiłował się ratować i wyskoczył z aparatu, jednak spadochron zaczepiwszy o kadłub płonącego płatowca, uległ rozdarciu i pilot poniósł śmierć na miejscu, spadając z 50 m. wysokości. Nowakowski uderzając głową o ziemię, roztrzaskał sobie czaszkę.** Samolot spadł w odległości około 3 m. od zwłok pilota na nowobudującej się części lotniska wojskowego. Samolot spłonął doszczętnie. Śp. pilot Nowakowski był pilotem od roku. Osierocił żonę, z którą żył zaledwie miesiąc.

—ooo—

Włamywacz warszawski na występach w Krakowie

Do składu akcesorji samochodowych „Auto Szawe" przy placu Szczepańskim Nr. 8 na parterze dokonano włamania. Sprawca po wyważeniu szuflady biurka przy pomocy tępego narzędzia oraz odemknięcia szuflady stolika kluczem **skradł gotówkę około 8000 zł.** Sprawca dostał się do wnętrza przez okienko od piwnicy i po dokonaniu kradzieży wyszedł tą samą drogą. Organa wydziału śledczego aresztowały jako sprawców tej kradzieży **Zygmunta Walaszczyka, lat 18 licz.,** od którego zdołano jeszcze odebrać kwotę 900 zł. pochodzącą z tej kradzieży. Walaszczyk po dokonaniu kradzieży **zbiegł do Warszawy,** gdzie bawił się szeroko za skradzione pieniądze z przygodnymi towarzyszami i kobietami lekkich obyczajów, którym kupował drogie prezenta i **urządzając kosztowne wycieczki samochodowe do Pucka oraz innych miejscowości.** Na skutek zarządzonego pościgu został przytrzymany przez organ śledczy w Warszawie i tu dostawiony. — Walaszczyka, który przyznał się do kradzieży po przeprowadzeniu dochodzeń oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

—ooo—

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Stosownie do zapowiedzi odbędzie się w niedzielę 19 bm. otwarcie nowych wystaw w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Dużą salę imponujący ilością i wartością ostatni dorobek artystyczny prof. Pautscha wypełni w całości. — Złożą się na niego pejzaże, kompozycje, studja, martwe natury itd. Jedną z sal zajmie kolekcja zbiorowa Marcina Samlickiego, drugą obrazy Rafała Malczewskiego. Obaj artyści wystąpią również z ostatnim swym dorobkiem, który dobrze pozwoli poznać cechę ich twórczości. — Ponadto bierze udział w wystawie kilku innych artystów. W bocznej sali znajdą się dzieła przeznaczone do losowania między akcjonarjuszów (właścicieli biletów rocznych). Będzie ich kilkadziesiąt, pendzla najbardziej znanych artystów. Wartość tych dzieł, które bezpłatnie przypadną w udziale szczęśliwym posiadaczom wylosowanych akcyj, będzie mogła publiczność sama ocenić i przekonać się raz jeszcze, ile korzyści daje akcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, kosztująca zaledwo 20 zł. rocznie. Krakowskie Towarzystwo jest jedyne w Polsce, które swoim akcjonarjuszom poza wstępami na wszystkie wystawy, daje możność bezpłatnego dostania prawdziwego dzieła sztuki, oraz artystycznej premji. Zapowiedź otwarcia nowych wystaw wywołała — jak zwykle w Krakowie — duże zainteresowanie. — Nadchodząca niedziela zgromadzi też napewno znowu tłumy publiczności, która zwłaszcza w naszem mieście tak kocha sztukę i tak się nią zajmuje. Nadmieniamy, że akcje Towarzystwa można jeszcze nabywać aż do dnia losowania, t. j. do pierwszych dni listopada.

ŚMIERĆ WSKUTEK POŚLIZGNIĘCIA. Antoni Majewski, lat około 70, zam. przy ul. Mikołajskiej 14 będąc w stanie nietrzeźwym pośliznął się na podwórcu domu, wskutek czego upadł twarzą na bruk i poniósł śmierć. Zawezwany lekarz obwodowy po dokonaniu oględzin polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻE ROWERÓW. Dąbrowski Władysław, kupiec, zam. przy ul. Mazowieckiej 57 zgłosił w policji, że skradziono mu z korytarza magistratu rower marki „Talbor" wart. 280 zł. — Kowalski Jan, zam. przy ul. Gołębiej 16 zgłosił w policji, że dnia 15 bm. skradziono mu z korytarza domu przy ul. św. Tomasza 6 rower marki „Łucznik" wartości 300 zł.

ECHA KRADZIEŻY CYTRYN. W związku z przytrzymaniem Marjana Załubskiego za kradzież 5 paczek cytryn i papierosów łącznej wartości 9200 zł. z wozów kolejowych, aresztowano drugiego sprawcę tej kradzieży w osobie Tadeusza Piątkowskiego, lat 20, zam. przy Al. Pod Kopcem 7, oraz pasera Emila Schermanta, lat 39, kupca, zam. przy ulicy Wielickiej 3, od którego część skradzionego towaru odebrano.

—ooo—

FILMY NAUKOWE W KINIE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. W porozumieniu z krakowskiem Kuratorjum oraz Radą Szkolną Miejską, kino Muzeum Przemysłowego przystępuje do wyświetlania filmów naukowych. Począwszy od niedzieli, wyświetlane będą: „Cuda świata", obraz ujmujący wiedzę astronomiczną; „Helena i zdobycie Troi", film historyczny; „Narodziny świata", czyli „Co nauka wie o powstaniu ziem". W dalszych programach przewidziane są filmy przyrodnicze, przemysłowe, rolnicze itp.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 5 popołudniu doroczne walne zgromadzenie członków.

TRZECI DWUTYGODNIOWY KURS FOTOGRAFJI AMATORSKIEJ FOTO-KLUBU POLSKIEJ YMCA rozpocznie się w sobotę 18 bm. o godzinie 7 wieczorem. Wpisy trwają nadal w sekretarjacie Polskiej YMCA, ulica Krowoderska 8, tel. 124-36.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz szósty „Olimpja" z udziałem Jerzego Leszczyńskiego, który już niedługi czas zabawi w Krakowie. Jutro premjera komedji Wincentego Rapackiego „Czarujący emeryt", napisanej z myślą o J. Leszczyńskim i dającą mu nader efektowne pole popisu. W innych główniejszych rolach pp.: Bednarska, Jaroszewska, Kostecka, Leszczyńska, Nowakowska, Zalewska, Pawłowski, Szymborski, Wroński i inni. Sztukę wyreżyserował p. Leszczyński. Jutro popołudniu poraz ostatni po cenach najniższych „Napoleon ondulacji", w niedzielę zaś pierwsze popołudniowe przedstawienie z występem J. Leszczyńskiego „Papa". — Ponieważ na szkolny spektakl „Kordjana" wczoraj znowu zabrakło miejsc, następne powtórzenie odbędzie się w przyszły czwartek 23 bm. popołudniu dla szkół.

REDUTA WILEŃSKA W KRAKOWIE. Jutro i pojutrze na scenie Starego Teatru tylko dwa występy zespołu Reduty z Wilna, który odegra komedję-bajkę Dickensa „Świerszcz za kominem" w nowem opracowaniu scenicznem i reżyserskiem Juljusza Osterwy. — Wykonawcy nie są wymienieni na afiszu, jednakże w przedstawieniu tem biorą udział najlepsze siły sławnego zespołu.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. W niedzielę 19 bm. o godzinie 4'30 popołudniu rekordowa rewja poraz ostatni w sezonie bieżącym „Serce Krakowa". Dziś i codziennie „Czego jeszcze chcesz", rewja, która zdobyła sobie ogólne uznanie, ciesząca się wyjątkowem powodzeniem, dająca popis całemu zespołowi. Wszystkie dekoracje oklaskiwane hucznemi oklaskami, wszystkie piosenki bisowane, a skecze pełne aktualnych dowcipów, doprowadzają publiczność do homerycznego śmiechu. W próbach nowa rewja, aktualno-polityczna pod tytułem „Wybory w Bagateli", która będzie wystawiona z wielkim nakładem finansowym i jak wszystkie dotychczasowe rewje, wyposażona we wspaniałą wystawę. Kasa teatru jest czynną codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem.

VASA PRIHODA, sławny mistrz skrzypków, który dzięki swemu wyjątkowemu talentowi, niesłychanej technice, bajecznej muzykalności, uznany jest za następcę Paganiniego, wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 20 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

KRWAWY KONIEC ZABAWY. W czasie zabawy u Jakóba Samca w Mogile wybuchła bójka między Wojciechem i Feliksem Makułą z jednej strony a Janem Rosołkiem, Franciszkiem Wachem, Janem Malcem, Władysławem i Stanisławem Gawlami z Czyżyn z drugiej strony. W czasie bójki Adamski i Makula odnieśli rany kłute nożem po całem ciele i doznali ciężkiego uszkodzenia ciała. Rosołek odniósł ranę kłutą w bok, zaś Malec i obydwaj Gałowie odnieśli również poranienia. Wszyscy ranni pozostali narazie w opiece domowej. Powodem bójki były osobiste porachunki.

ZAMORDOWANIE STARCA CIUPAGĄ. Nieznany sprawca uderzył tępem narzędziem, kamieniem lub obuchem ciupagi Macieja Latkę, lat 68 z Międzyczerwiennego, powiat Nowy Targ, w chwili, gdy ten jechał wozem przez gminę Ratułów. Latka stracił przytomność i do wieczora dnia następnego jej nie odzyskał. Powód usiłowanego morderstwa narazie nieznany, należy jednak przypuszczać, że wypadek jest aktem zemsty osobistej, gdyż poszkodowany był awanturnikiem i miał wielu wrogów.

NAPAD RABUNKOWY NA INKASENTA. — Onegdaj wieczorem na ul. Zielnej we Lwowie dokonano napadu rabunkowego na inkasenta towarzystwa „Ruch" Balcera. Wracał on do biura celem oddania zainkasowanej gotówki. W bramie domu, w którym mieszczą się biura, nieznany sprawca uderzył go laską po głowie, następnie zadał mu nożem ranę w plecy, poczem wyrwał mu torbę z pieniędzmi i uciekł. W ręce bandyty wpadło 440 zł. Rany Balcera nie są ciężkie.

BANDYTA CICHOCKI UCIEKŁ DO NIEMIEC? Niedawno podawaliśmy wiadomość, że w związku z ucieczką z więzienia w Częstochowie głośnego bandyty Cichockiego, zawieszeni zostali w czynnościach naczelnik więzienia Zubkowski oraz dozorca Szpringer. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że od kilku dni w pobliżu magistratu częstochowskiego, gdzie znajduje się więzienie, krążyło tajemnicze auto ze znakiem rejestracji zagranicznej. Krytycznego dnia auto stało przy ul. Jasnej, granicząca z ogrodem więziennym. Gdy Cichocki zbiegł z więzienia na ul. Jasną, samochód podjechał, w biegu wciągnięto zbiega do wnętrza i pomknięto w stronę Górnego Śląska. Najwidoczniej Cichocki umknął przez „zieloną granicę" do Niemiec.

KRWAWE ZAJŚCIE W SZPITALU JANA BOŻEGO. W szpitalu Jana Bożego w Warszawie rozegrało się zajście, którego ofiarą padł naczelny lekarz, dr. Łapiński. Jeden z chorych, pod wpływem nagłego ataku furji, rzucił się niespodziewanie na dra Łapińskiego i żelaznym łomem zadał mu 3 ciężkie rany głowy. W szpitalu powstała panika. Zalany krwią lekarz runął na podłogę. Na wszczęty przez innych chorych krzyk, nadbiegli sanitarjusze i obezwładnili szaleńca. Stan dra Łapińskiego jest ciężki.

OSOBLIWY TYP SANATORA. Katowicka „Gazeta Robotnicza" podaje z Rybnika wiadomość dość niezwykłą. Oto w ubiegłym tygodniu przy rozlepianiu afiszów niemieckiej partji kilku awanturniczych osobników napadło na rozlepiaczy. Niemcy uciekli na czas. Przy afiszach został tylko pewien mężczyzna, którego porządnie pobito. Jakież ogarnęło zdziwienie ludzi, gdy zauważono, że *rozlepiaczem niemieckich plakatów* okazał się sanator, w dodatku kandydat z listy sanacyjnej. Wzięło widocznie pieniądze od sanacji za kandydowanie a od Niemców za rozlepianie afiszów — konkluduje „Gazeta Robotnicza".

PORWANY CZY SZPIEG? Przed kilku dniami donieśliśmy, że na pograniczu polsko-litewskiem w pobliżu Oran przeszedł granicę, udając się do Litwy, emigrant polityczny, b. poseł do sejmu kowieńskiego Andrzej Komorowski, który swego czasu schronił się na terytorjum Polski przed represjami ze strony władz litewskich. Powrót jego do Litwy przedstawiał się dość zagadkowo, a nawet podejrzewano, że *został on uprowadzony podstępem* i że zamieszana w tem jest jakaś kobieta, która ostatnio odwiedzała Komorowskiego i zyskawszy jego zaufanie, pod pretekstem przechadzki udała się z nim nad granicę, gdzie strażnicy litewscy urządzili zasadzkę. Badania przeprowadzone w tej sprawie nie potwierdzają jednak tych podejrzeń, bowiem ujawnił się cały szereg okoliczności, które wskazują, że *Komorowski już od pewnego czasu był na usługach wywiadu litewskiego* i wykorzystując stosunki swe w środowisku emigrantów, *zdradzał ich* przed policją kowieńską.

Ostatnio Komorowski przekonał się, że jest podejrzewany przez swych towarzyszy o zdradę i obawiając się konsekwencyj postanowił zbiec do Litwy, inscenizując porwanie. Tak przedstawia tę sprawę „Słowo" wileńskie, na którego odpowiedzialność tę wersję podajemy.

NIESAMOWITE SAMOBÓJSTWO. W ogrodzie swego ojca w Kaletach (na Pomorzu) pozbawił się życia 20-letni Nawrat Ewald. Wymieniony sam skonstruował narzędzie mordercze, a mianowicie nasypał do rurki żelaznej o średnicy 2 cm., szczelnie zamkniętej na jednym końcu, prochu strzelniczego, a następnie wyszedł do wspomnianego ogrodu, zapalił proch i przyłożył sobie otwór rurki pod brodę. Wybuch był tak silny, że przeciął główną arterję, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu. Powodu targnięcia się na życie dotychczas nie ustalono.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA SĄDOWEGO. Na zlecenie prokuratury aresztowano w Inowrocławiu urzędnika sądowego Antoniego Gorczyńskiego pod zarzutem przywłaszczenia 5 tysięcy złotych.

TRAGEDJA RODZINNA. Prasa poznańska donosi: Zamieszkała w Skokowie wdowa Pachurka wyszła zamąż przed paru laty powtórnie za niejakiego Szymczaka i oboje zamieszkali w Skokowie. Pomiędzy małżonkami były ciągłe zatargi, a nawet bójki, w których brali udział inni członkowie rodziny. W tych dniach wybuchła znów kłótnia. Tym razem syn zabił się na ojczyma i dał kilka strzałów. Szymczak uciekał na wieś, przyczem gonili go wszyscy, a więc żona, syn i córka, bijąc bez litości kijami i czem popadło do tego stopnia, że wyzionął ducha. Pastern poszedł następnie na policję zameldować o wypadku, wobec czego aresztowano żonę, córkę i syna.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFY WOJSKOWYCH SAMOLOTÓW. Koło Chartres spadł samolot wojskowy, ulegając zniszczeniu. Obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany. Koło Marsylji spadł hydroplan wojskowy. Aparat uległ zniszczeniu, lotnik poniósł śmierć.

TRZĘSIENIE ZIEMI. W licznych miejscowościach Górnej Badenji odczuło 15 bm. wieczór o godz. 23.20 lżejsze trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły głuche grzmoty podziemne, nie wyrządzając żadnych strat.

TELEGRAMY

SKONFISKOWANA PODOBIZNA NIETZSCHEGO

Toruń, 16 października (tel. wł. „Naprz."). „Słowo Pomorskie" przyniosło podobiznę wielkiego filozofa niemieckiego Fryderyka Nietzschego z okazji niedawnej 30 rocznicy jego śmierci z wyjaśnieniem, że Nietzsche umarł jako chory umysłowo. Sąd tę zarządzoną przez prokuratora konfiskatę zatwierdził z tem uzasadnieniem, że **podobizna Nietzschego przypomina portret Józefa Piłsudskiego.**

—ooo—

POWRÓT PORWANEGO B. PREZYDENTA FINLANDJI

Helsingfors, 16 października. Dawny prezydent fiński Stahlberg, uprowadzony onegdaj wraz z małżonką powrócił **dziś** pociągiem do Helsingforsu. Na dworcu powitał Stahlberga prezydent państwa Relander, oraz członkowie rządu i tysięczne rzesze ludności.

—ooo—

DWA SAMOBÓJSTWA PRZEZ SKOK Z DRAPACZY CHMUR

Nowy Jork, 16 października. Przy Wallstreet popełniło dwóch mężczyzn samobójstwo przez rzucenie się z drapaczy chmur na ulicę. Jeden z nich **skoczył z 13 piętra, spadł na przejeżdżający samochód ciężarowy i zabił szofera, oraz sam poniósł śmierć. Drugi skoczył z 24 piętra pałacu Singera, spadł na taras 14 piętra i zabił się na miejscu.**

ROZMAITOŚCI

SOK Z WILCZEJ JAGODY LEKARSTWEM NA PIJAŃSTWO? **Skuteczną podobno receptę na pijaństwo zastosowano ostatnio w jednym z leningradzkich szpitali. Pozwala się pić alkoholikowi, co i ile chce... tylko do alkoholu wlewa się niepostrzeżenie w minimalnej ilości (będący trucizną) sok z wilczej jagody. Ta domieszka okazuje się zbawienną w działaniu: pijacy, którzy zwykle po zaglądnięciu zbyt głęboko do kieliszka, robią awantury, biją żonę i dzieci, zachowują się po wypiciu tej mieszaniny zupełnie spokojnie i wkrótce zasypiają, a po przebudzeniu się nie mają „kociokwiku" lecz przeciwnie czują się zupełnie zdrowi.** W 500 wypadkach ta metoda okazała się bez jednego wyjątku skuteczną, a w mniej więcej 30 proc. wypadków nieuleczalni alkoholicy, którzy nawet po przeprowadzeniu kuracji popadali z powrotem w swój nałóg, zaprzestali całkowicie pić. Niewiadomo dotychczas jak wyjaśnić tę okoliczność. Najprawdopodobniej alkohol przestaje być przyjemnością, jeśli pijak zamiast popaść w stan oszołomienia i urządzać ekscesy kładzie się i zasypia spokojnie, zmuszony do tego działaniem domieszki soku z wilczej jagody.

Kandydaci PPS (Centrolewu) do Sejmu

Z OKRĘGU KRAKÓW-MIASTO

Wczoraj pełnomocnik listy okręgowej Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu (stronnictw Centrolewu) na okręg wyborczy Nr. 41 Kraków-miasto tow. Wiesław Wohnout z zastępcą swym tow. Romanem Szymańskim, wnieśli na ręce prezesa komisji okręgowej Schwarcenberg-Czernego następującą listę kandydatów do Sejmu: 1) Ignacy Daszyński, 2) Zygmunt Żuławski, 3) Mieczysław Mastek, 4) dr. Józef Rosenzweig, 5) Jan Packan, 6) Helena Januszowa, 7) Józef Wardęga i 8) Marcin Łachecki. Wszyscy kandydaci są członkami PPS.

Rozbicie w puch oskarżenia o „zamach"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 października.

Z aresztowanych 17 osób za udział w rzekomym spisku na życie Józefa Piłsudskiego **siedmiu zostało zupełnie zwolnionych,** mianowicie Pietkiewicz, Michalak, Chruściński, Raczyński, Łaskowicz, Przetacznik i Gorgolowa. W więzieniu pozostaje 10 osób, z których 5 jest wedle informacji zatrzymanych tylko **w związku z zajściami po wiecu PPS w Warszawie w dniu 14 września.** Z pozostałych 5 tylko trzech zatrzymano w związku z rzekomym zamachem.

Śledztwo prowadzi sędzia Skoczyński. Dziś ma zapaść decyzja, na zasadzie jakich artykułów kodeksu karnego aresztowani będą pociągnieci do odpowiedzialności.

Sprawa podpisania deklaracyj kandydackich bardzo niewyraźna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 października.

W prasie sanacyjnej pojawiły się wiadomości, że byli posłowie Dębski, Witos, Bagiński, Putek, Lieberman i Prager odmówili podpisania deklaracyj, że przyjmują kandydatury do Sejmu. Sprawa ta przedstawia się w **sposób niezwykle zagadkowy. Centrolew posiada bowiem taką deklarację podpisaną przez Witosa,** którą on przed aresztowaniem wręczył swej córce, ta zaś oddała ją centrolewowi.

Ze strony całego centrolewu i Piasta nikt nie zgłaszał się do władz śledczych o przedłożenie Witosowi deklaracji do podpisania. Również **zagadkowo** przedstawia się sprawa **odnośnie do Liebermana i Pragera, którzy przed aresztowaniem podpisali deklaracje,** nikt zaś z centrolewu nie zwracał się do władz śledczych o podpisanie nowej deklaracji jako już niepotrzebnej.

Nie podpisali deklaracji Dębski, Putek i Bagiński. Pełnomocnik listy Str. narodowego Nowodworski przesłał za pośrednictwem władz śledczych deklarację dla Dębskiego i otrzymał ją z powrotem z dopiskiem na drugiej stronie, że „Dębski nie zamierza kandydować." Ta rzekoma odpowiedź Dębskiego wywołała w kołach Stronnictwa narodowego **najrozmaitsze komentarze.** — Wskazują tam, że 1) Dębski poprzednio był zdecydowany kandydować, 2) odpowiedź odmowna Dębskiego nie zawiera **żadnym motywów.**

Co do Putka i Bagińskiego pełnomocnik listy p. Graliński nie zdołał wogóle widzieć się z sędzią Demantem tak, że rzekoma ich odmowa podpisania przedostała się na zewnątrz twierdzy niewiadomo przez **jakie źródła.**

—ooo—

Mowa programowa Brüninga

Berlin, 16 października. Kanclerz Rzeszy dr. **Brüning odczytał dziś w Reichstagu program rządowy.** Zadziwiająca rzecz, że mowa przedstawiciela rządu mającego w parlamencie bardzo znikomą mniejszość, pominawszy nieznaczne protesty ze strony partyj skrajnie radykalnych, została **nagodł przyjęta z powną dozą sympatji.** W mowie swej Brüning nie powiedział wiele nowego, przedstawiając **szczegółowy** program reform gospodarczych i finansowych. Jako najważniejszy środek usunięcia obecnego ciężkiego kryzysu uważa kanclerz **obniżenie wydatków państwowych** i daleko posunięta **oszczędność.** Rząd nie uważa, by obecne płace były zbyt wysokie, sądzi jednak, że **przejściowe obniżenie płac** jest konieczne w celu osiągnięcia zniżki cen. W sprawie polityki zagranicznej Brüninga, że z chwilą podpisania planu Younga nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej Niemiec. **Rząd będzie dążył do wykonania postanowień traktatu wersalskiego,** a specjalnie postanowień dotyczących kwestji **rozbrojenia.** W sprawie rozporządzeń t. zw. „Notverordnungen" oświadczył kanclerz, że zgadza się na przedłożenie ich komisji Reichstagu, jednak z tem zastrzeżeniem, iż wykonanie ich nie zostanie przez to zagrożone.

Dyskusja nad oświadczeniem rządowem rozpocznie się na jutrzejszem posiedzeniu Reichstagu.

Kwestja rewizji traktatów na widowni

Londyn, 16 października. Angielski publicysta J. A. Spender pisze w „Daily Chronicle": „Wzrost znaczenia Hitlera w Niemczech jest oznaką *nadciągającej burzy.* Wymuszone rozbrojenie Niemiec, jakie zwolennicy Hitlera uważają za upokorzenie narodowe, dalej zwątpienie, czy przy pomocy Ligi narodów uzyskają rewizję traktatów pokojowych, **zagrażają Europie rozbiciem się na dwie partje: jedną składającą się ze zwolenników rewizji traktatów z Niemcami i Włochami na czele a za nimi w tyle Rosja sowiecka i druga przeciwników rewizji z Francją na czele.**

GŁOS FRANCUSKI ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW

Paryż, 16 października. Wydawca dziennika „Victoire" Gustaw *Herve* występuje dziś w artykule wstępnym *za rewizją* traktatu wersalskiego i dowodzi, że w przeciwnym razie Francja będzie odpowiedzialną za wybuch przyszłej wojny. Między innemi proponuje autor *skreślenie i darowanie Niemcom reszty spłat reparacyjnych* jeżeli Ameryka zgodzi się na skreślenie długów aljanckich. Herve zaleca następnie zrezygnowanie z plebiscytu w zagłębiu Saary i zezwolenie *na przyłączenie Austrii do Niemiec,* a wreszcie oddanie Niemcom kolonij Togo i Kamerunu. Nie jest to jeszcze koniec ustępstw dla Niemiec. Herve żąda mianowicie, aby *Francja wpłynęła na Polskę w celu zwrócenia Niemcom korytarza.*

ZIMNY TUSZ ANGIELSKI

Londyn, 16 października. **Profesor uniwersytetu i powieściopisarz Maurice Gerothwohl pisze w „Daily Telegraph" o stanowisku Anglji wobec kwestji rewizji traktatów pokojowych. „Gdyby Wielka Brytanja wraz z dominjami wydała wspólne oświadczenie, że nie wyda ani szylinga ani nie pozwoli na przelanie choćby tylko jednej kropli krwi za spory czysto europejskie, jak np.** *kwestja korytarza* lub kwestja parytetu flot francusko-włoskich, oświadczenie to podziałałoby na wszystkich wojowniczo usposobionych jak zimny tusz".

Zwycięstwo powstańców w Sao Paolo

Nowy Jork, 16 października. Z **Montevideo** donoszą, że **powstańcy w szybkim marszu na stolicę [illegible] wczoraj wieczór w głąb stanu Sao Paolo.** W odległości 300 kilometrów od miasta **Sao Paolo** stoczono **zaciętą bitwę,** podczas której **wojska rządowe poniosły klęskę** i zostały **zmuszone do odwrotu.** W ręce powstańców wpadło mnóstwo jeńców, broni i amunicji.

Rozpowszechniajcie „Naprzód!"

HUMOR I SATYRA

PRZESIEDLENIE

Miałem tej nocy aktualną wizję:
U wszystkich ludzi w Polsce zrobiono rewizję.
Nie wolno bowiem było śnić o demokracji —
Każdy należeć musiał tylko... do sanacji!
Prawie pół Polski korowodem długim
Wnet przesiedlono do Brześcia nad Bugiem.
Aż Europa cała się zachwyca,
Że w Brześciu druga jest Polski stolica...
W Warszawie pustki... domy pustką świecą.
Tylko pomniki nowe bawią nieco
Wzrok etranżerów z Europy całej...
Na miejscu dawnych stoją nowe chwały!
W tem miejscu, gdzie był pomnik Mickiewicza —
Kaden Bandrowski widnieje z oblicza...
Gdzie był Kopernik — stoi Sławek boski,
Gdzie Poniatowski — sam Sławoj-Składkowski.

Dobrobyt teraz wielki — o wszechmocny Boże!
Każdy wikt więzienny za darmo mieć może,
Brak bezrobotnych: — wszyscy siedzą w ulu,
Nie mamy w Polsce tego społecznego bólu...
Oświata wielka — nieznana na świecie:
„Gazetę Polską“ czyta każde dziecię.
A sprawiedliwość? Nam obce bezprawie!
Dziś imię Polski w całym świecie w sławie.

JAKA SZKODA

Jaka to szkoda, że na peryferji
Kraju, nie mamy nijakiej Syberji:
Możnaby wtedy — już utartym szlakiem
Więźnia w kibitce popędzić z kozakiem.

Brak nam Sybiru! O tak! marna sprawa,
Bo pod tym względem jeszcześmy zbyt marni...
Przeto, szanując prawo, „w imię prawa“ —
Porwanych dzierżym w fortecznej „plus-
[kwiarni“...

Nie-Rodoć.

Z SALI SĄDOWEJ

AKADEMICY OSKARŻENI O ZBRODNIĘ ZDRADY GŁÓWNEJ — UWOLNIENI

Przez przeoczenie wypadł z wczorajszego sprawozdania z sali sądowej ustęp, że obrońcą oskarżonych Reginy Rothenberg i Izaka Reifera był adw. dr. **Bross**. Osk. Regina Rothenberg uniewinniona została przez sędziów przysięgłych 7 głosami, zaś Izak Reifer 11 głosami i natychmiast wypuszczeni na wolność. Mowa obrończa adw. dra Brossa wywołała u licznie zgromadzonej publiczności, zwłaszcza wśród prawników, olbrzymie wrażenie i uznanie.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY I-SZEJ METALOWCÓW odbędzie się dziś w piątek o godzinie 6 m. 30 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE DOZORCÓW I DOZORCZYŃ DOMÓW odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Przemawiać będą kandydaci listy Nr. 7.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ROB. ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 wieczór.

WIECZORNICA TANECZNA odbędzie się w sobotę 18 bm. w domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17 o godz. 6 wieczór. Wstęp 1 zł.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (ul. Sławkowska 6) zawiadamia, iż od 16 bm. sekretarjat Związku czynny jest codziennie. Sekretarz generalny urzęduje w godzinach między 10—2 popołudniu, oraz w godzinach między 5—8 wieczorem. W niedziele i święta zaś w godzinach 10—12 w południe. Informacje i porady we wszelkich sprawach pracowniczych. Zapisy, sprawy legitymacyjne, karty zniżkowe do kinoteatrów, na koncerty, wystawy itd.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Olimpja“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego).
Sobota popoł.: „Napoleon ondulacji“ (ceny najniższe); wiecz.: „Czarujący emeryt“ (premjera — nowość) (Gościnne występy J. Leszczyńskiego).
Niedziela popoł.: „Papa“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego) ceny zniżone; wiecz.: „Czarujący emeryt“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Czego jeszcze chcesz?“

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości“.
Corso: „Zakazane godziny“.
Dom Żołnierza: „Białe noce“.
Promień: „Ostatni rozkaz“.
Sztuka: „Tragedja kochanków“.
Uciecha: „Król żebraków“.
Wanda: „Kochanka straceńca“.
Warszawa: „Przedziwne kłamstwo“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 17 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: „W zaułkach Paryża“ — wygłosi Jan Wiktor. 17.45: Koncert orkiestry z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Gramofon. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej i komunikaty z Warszawy. 22.30: Skrzynka pocztowa techniczna z Warszawy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Krakowie wystawioną na nazwisko Ignacy Niemiec, ur. w Górce Narodowej 18. III. 1908, unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.